

Jak donosi Dziennik Gazeta Prawna, jeżeli rodzice spóźnią się do szkoły po dziecko, mogą je odebrać na komisariacie. Takie praktyki potwierdza Komenda Główna Policji i namawia opiekunów dzieci do negocjowania terminów zamykania świetlic z dyrektorami. Kuratoria oświaty potwierdzają, że dyscyplinowanie uczniów i rodziców przez dyrektorów szkół często odbywa się z naruszeniem prawa. Dyrektorzy szkół zamykają świetlice jak najwcześniej ze względu na oszczędności, ale tak nie powinni robić.

To jednak nie wszystko. Często w statutach szkolnych umieszczany jest zapis, na mocy którego spóźnienie na lekcję traktowane jest jako nieobecność, a nauczyciele wypraszają spóźnionego ucznia z klasy, lub zamykają drzwi, tak że spóźnieni uczniowie nie mogą dostać się do klasy. Tymczasem, zgodnie z konstytucją nie można np. zawieszać w prawie ucznia ani ustalać zakazu przychodzenia na lekcje.

Niedozwolone prawem kary stosowane są w szkołach na podstawie wewnętrznych regulaminów.

– Placówki nie mogą być zamykane, bo to zagraża bezpieczeństwu uczniów. Nauczyciele nie mogą też wyrzucać uczniów z lekcji i zakazywać wejścia na zajęcia, nawet jeśli ktoś spóźni się 40 minut – podkreśla Maciej Osuch, rzecznik praw ucznia z województwa śląskiego.

W jednej ze szkół podstawowych we Włocławku ze świetlicy mogą korzystać tylko dzieci, których oboje opiekunowie pracują.

Pełną treść artykułu zamieszczonego przez Dziennik Gazetę Prawną można przeczytać pod darmowym zarejestrowaniu się klikając [TUTAJ](#).

Komentarz DWW: Niedawno pisaliśmy o katastrofalnym wręcz stanie wielu komisariatów i posterunków policji w całym kraju. To też jest jeden z powodów, aby nie urządzać uczniom świetlicy na policji. A tak w ogóle, to opisane powyżej praktyki nie potrzebują komentarza, tylko głębokiego zastanowienia się: dokąd zmierzasz polska szkoła?